

POLSKA PRAPREMIERA W TEATRZE POWSZECHNYM IM. JANA KOCHANOWSKIEGO

„NIBY MATKI, NIBY CÓRKI”

KATARZYNA M. WIŚNIEWSKA

W sobotę na Scenie Kameralnej w Teatrze Powszechnym im. Jana Kochanowskiego w Radomiu polska prapremiera sztuki Aleksandra Mardania „Niby matki, niby córki” w reżyserii Jarosława Fedoryszyna.

↙ Aleksander Mardań, autor „Niby matek, niby córek”, to ukraiński dramaturg, którego sztuki zostały przetłumaczone na wiele języków, weszły na afisze dziesiątków teatrów.

Mardań był członkiem jury tegorocznego XII Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego.

NIBY MATKI, NIBY CÓRKI

Katarzyna i Walentyna na pierwszy rzut oka tworzą typową rodzinę. Matka i córka, jakich wiele... Okazuje się jednak, że rodzina ta wcale typowa nie jest. Kiedy w ich domu pojawia się mężczyzna, wszystko, co wydawało się oczywiste, traci swoją jednoznaczność, sprawy przybierają zupełnie nieoczekiwany obrót, a atmosfera zaczyna coraz bardziej się zagęszczać.

Kim naprawdę są „niby matka” i „niby córka”? Co faktycznie łączy obie kobiety? Co sprawiło, że ich życie przybrało taki kształt?

Sztuka Aleksandra Mardania to nasycony groteską dramat z elementami kryminału, rzecz o tym, jak niesprawiedliwe i opaczne bywają stawiane przez nas pochopnie sądy, zbyt łatwo klasyfikujące i oceniające innych ludzi na podstawie stereotypów lub naszych mylnych przekonań.

DWIE PROSTYTUTKI I NIETYPOWY KLIENT

- W oryginalnym tytule występują tylko dwie kobiety. W naszym spektaklu jest jeszcze mężczyzna, nazywamy go „mężczyzną ich życia”. Sztuka jest niestandardowa, ponieważ opowiada o dwóch prostytutkach, które zamówił sobie bardzo bogaty mężczyzna przed Nowym Rokiem. Chciał, by to była matka i córka... - zdradza reżyser spektaklu Jarosław Fedoryszyn.

- Nie chcę wyjawiać fabuły, ale to nie będzie przedstawienie o prostytutkach, a o kobietach, które nie mają w życiu szczęścia, nie mają tego, co by chciały mieć. Młoda kobieta ma swojego mężczyznę, jej rodzice się rozwiedli, starsza też jest po rozwodzie, ma córkę, ale nie może znaleźć z nią kontaktu. Tak je los połączył, że one między sobą znalazły rodzinny spokój, porozumienie, to, czego brakowało im w ich prywatnym życiu - opowiada reżyser.

- Mężczyzna też nie miał w życiu rodziny, tak mi się wydaje... Autor tak opowiada nam tę historię, że nie ma tu pornografii, seksu. Mężczyzna szuka bliskości. On zamówił nie tylko seks, ale też pierogi domowe, świąteczną atmosferę etc. - konstatuje reżyser.

KAŻDY POTRZEBUJE MIŁOŚCI

- Wydaje mi się, że my potrzebujemy miłości, każdy z nas, przez cały czas, ale życie jest krótkie i zawsze myślimy, że coś jest jeszcze przed nami, a okazuje się, że jest poza nami, tak kiedyś mówił Czechow - wyjawia Fedoryszyn.

- Sztuka „Niby matki, niby córki” powstała na podstawie anegdot, jej



Kim są tajemnicze matka i córka? Dowiedcie się w sobotę na premierze w „Powszechnym”

autor jest z Odessy, tam mają specyficzny humor. My zrobiliśmy ze scenografką Allą Fedoryszyną to przedstawienie w trochę innym stylu. Chcemy, żeby ten glanc, czystość była i w grze aktorów, i w skąpej, bardzo prostej scenografii - mówi reżyser.

Jak zapowiada, sztuka wywoła u widza i uśmiech, i łzy. Da też do myślenia. - Wszystko dzieje się na kame-

ralnej scenie, aktorzy muszą zagrać inaczej niż na wielkiej. Kładziemy akcenty na inne elementy. U nas np. nie ma mieszkania, widzowie przekonają się sami, ale mogą zdradzić, że będzie to czarny kwadrat, jak u Malewicza...

Fedoryszyn zaznacza, że mimo wszystko widz powinien wyjść ze spektaklu w dobrym nastroju. - To nie farsa ani komedia, nic, o czym

można za chwilę zapomnieć - dodaje.

Muzyka odegra w spektaklu bardzo ważną rolę, podobnie jak światło i plastyczność wszystkich postaci.

- W spektaklu przenikają się realność i nierealność, na tym, moim zdaniem, polega teraz teatr. Nieważna jest historia „od do”, ważne jest to, co jest poza nią, to „coś więcej”. Lubimy, by w historii było coś poza tekstem - ocenia reżyser.

NOWY POCZĄTEK

Akcja „Niby matek, niby córek” nieprzypadkowo ma miejsce pod koniec roku. To czas świętowania, ale też podsumowywania, szukania bliskości, czas nowego początku, pragnienia zmiany, oczekiwań. - Bohaterowie w końcu zrozumieli się wzajemnie i będą wieść zupełnie inne życie potem. Spotkanie być może bardzo ich odmieni... - sygnalizuje Fedoryszyn.

- Zależy mi na tym, by widzowie byli zaciekawieni, przemyśleli ten spektakl. Mamy świetnych aktorów, zobaczymy na radomskiej scenie po raz pierwszy aktorkę Paulę Goduśską. Wystąpi też znana radomianom, świetna aktorka z doświadczeniem Iwona Pieniążek, a także Przemysław Bosek, Mateusz Brodowski, Mateusz Michnikowski gościnnie i Michał Węgrzyński - mówi reżyser.

- Chcieliśmy zrobić spektakl, który zainteresuje i młodzież, i widzów dojrzałych, starszych. Problem poruszany w sztuce dotyczy ważnych ludzkich pytań i różnych odpowiedzi, które odnajduje każdy z nas - podsumowuje Fedoryszyn.

Premiera sztuki „Niby matki, niby córki” w sobotę o godz. 19 na Scenie Kameralnej. 📍